

Sarsa, Mnie Dwoje

Prywatnie dużo przeklina
Miała być damą
A ciągle się spina, przegina
Ta kobieta
Ona idzie
Ona stroi się, zmienia, ona się czesze

A ja wychodzę po cichu z jej cienia
Za plecami mam księżyc, albo nocy nie widzę
Po cichu z jej cienia

Jest mnie dwoje
Myśli na dwa podzielone
W krainie cienia pod stopami jest taka zimna
Jest mnie dwoje
Myśli na dwa podzielone
W krainie cienia

Karciana dama, twarz ta i twarz ta
Nigdy nie sama
Zawsze magiczne dwa
Cierniem sterczy mi z imienia
Nic się nie zmienia
Ona idzie, ona się stroi
Ona się czesze, ona się dwoi
Ja wychodzę po cichu z jej cienia
Za plecami mam księżyc, albo nocy nie widzę
Po cichu z jej cienia

Jest mnie dwoje
Myśli na dwa podzielone
W krainie cienia pod stopami jest taka zimna
Jest mnie dwoje
Myśli na dwa podzielone
W krainie cienia pod stopami jest taka zimna

Jest mnie dwoje
Myśli na dwa podzielone
W krainie cienia pod stopami jest taka zimna
Jest mnie dwoje
Myśli na dwa podzielone
W krainie cienia pod stopami jest taka zimna
Jest mnie dwoje
Myśli na dwa podzielone
W krainie cienia pod stopami jest taka zimna